

TADEUSZ SROGOSZ

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

## KWESTIA ŹRÓDEŁ W MODERNIZOWANIU BIOLOGICZNEJ EGZYSTENCJI CZŁOWIEKA W DZIEJACH

### Abstract

The article will consider the possibility of using sources in modernising the biological study of existence in history on the basis of selected trends of “modern historiography”. The problem of sources is considered in the context of the use of anthropology of knowledge, historical anthropology, microhistory, and chaos theory in historical-medical research. In this process, I see an opportunity to look for new research spaces and, therefore, ask new questions to source messages or to search for new ones. Therefore, it is important not to forget about the need to base the narrative on the source while introducing methodological innovations.

**Key words:** sources, biological dimension of history, modernization

**Słowa kluczowe:** źródła, biologiczny wymiar historii, modernizowanie

W kontekście systematycznego spadku zainteresowania historią, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, jeszcze większego znaczenia nabiera sposób narracji, wybór odpowiedniej praktyki historiograficznej. Z drugiej jednak strony historyk, w tym również historyk medycyny, nie może powodować się tylko tym aspektem i starać się przypodobać domniemanym gustom publiczności. Musi pozostać na gruncie krytycznego dziejopisarstwa, sprostać wymogom neutralności i obiektywizmu. Dlatego ważne jest, aby w imię wprowadzania innowacji metodologicznych nie zapominać o konieczności oparcia swojej narracji o podstawę źródłową. W związku z tym rozważę możliwości wykorzystania źródeł w modernizowaniu badania biologicznej egzystencji w dziejach na podstawie wybranych nurtów tak zwanej nowoczesnej historiografii<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Dodatek „tak zwanej” jest celowy. Mianowicie teoretycy historii, zachwycający się „nowoczesnością” literatury francuskiej lub anglosaskiej, nie zauważają, że elementy tej „nowoczesno-

Historyk medycyny jest antropologiem kultury, badającym wytwory świadomości powstałe w kulturze odmiennej niż jego własna, odwołujące się do odmiennej wizji świata oraz zasad racjonalności jego opisu akceptowanego w tych kulturach jako naukowy. Antropologia wiedzy w ostatnich latach przybiera formę uświadamianej teorii. W tym sensie można się zastanawiać, czy antropologia wiedzy jest nową dyscypliną badań, czy raczej od lat dziewięćdziesiątych XX w. mocno artykułuje się jej standardy. Bożena Płonka-Syroka jest propagatorką w środowisku historyków nauki (i nie tylko) takiego postępowania badawczego, które rozpatruje dzieje nauki w szerszym kontekście teorii, doktryn, poglądów, koncepcji etc., czyli kontekstu społeczno-kulturowego, nie przeceniając ich obecnych konotacji. Autorka ta napisała: „Metodologia badań kulturowych zostanie przedstawiona w tej książce nie tylko jako teoretyczny projekt, lecz także zostaną zaprezentowane możliwości jego wykorzystania w praktyce”<sup>2</sup>.

Jeszcze w latach siedemdziesiątych XX w. uważano, że antropologia leży na antypodach dziejopisarstwa, zajmując się odkrywaniem takich określeń człowieka, które mu przysługują bez względu na czas i miejsce<sup>3</sup>. Między innymi uczonym, który uświadomił, że bez pomocy historyków nie określi się istoty procesu cywilizacji, był Norbert Elias<sup>4</sup>. W swojej podstawowej pracy stworzył on model, podbudowany teorią historii społecznej Europy Zachodniej od rozkwitu średniowiecza do przełomu XIX i XX w., nazwany przez niego procesem cywilizacji, z którego wyłaniał się człowiek nowożytny<sup>5</sup>. Ucywilizowanie oznaczało przede wszystkim powściągnięcie afektów i nie rozstrzyganie konfliktów przemocą, co wiązało się z poddaniem dyscyplinie językowych form kontaktów międzyludzkich. Funkcja ekspresywna mowy uległa ograniczeniu, należało unikać obelg, uprzejmie odnosić się do innych. Ucywilizowanie oznaczało także maskowanie potrzeb naturalnych, takich jak: kichanie, kaszel, czkawka, puszczanie wiatrów<sup>6</sup>. Dlatego Elias uznał codzienność za ważny przedmiot dociekań naukowych: zachowanie się przy stole, higienę osobistą, gesty, modę, zachowanie w sypialni, obyczaje seksualne etc. Używał on okre-

---

ści” funkcjonowały wcześniej. Warto przypomnieć znane powiedzenie, że odkrycia naukowe w humanistyce powstają z powodu nieznanomości tradycji piśmienniczej.

<sup>2</sup> B. P ł o n k a - S y r o k a, *Medycyna w historii i kulturze. Studia z antropologii wiedzy*, Wrocław 2013, s. 14.

<sup>3</sup> G. B ö h m e, *Antropologia filozoficzna. Ujęcie pragmatyczne*, tłum. P. Domański, Warszawa 1998, s. 217.

<sup>4</sup> O jego życiu i twórczości: S. M e n n e l, *Norbert Elias: an introduction*, Oxford–Cambridge 1992, s. 3–26; T. S r o g o s z, *Między biologiczną egzystencją człowieka w dziejach a historią nauki*, Częstochowa 2003, s. 34–35.

<sup>5</sup> N. E l i a s, *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, tłum. T. Zabłudowski, Warszawa 1980.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 176–197.

ślenia „modelowanie” człowieka zgodnie ze strukturą przyjętą przez Zygmunta Freuda. Psychologicznym rezultatem procesu cywilizacji jest określony typ ludzki, żyjący mniej niebezpiecznie, ale i mniej afektywnie, ponieważ tłumia zachowania przez ustanowioną we własnym wnętrzu instancję samokontroli.

Swoje ustalenia Elias określił nie jako antropologię, lecz jako psychologię historyczną. Proces wytwarzania określonej formy organizacyjnej ludzkiej psychiki nie dokonywał się w izolacji, ale w kontekście procesów społecznych i gospodarczych, bowiem tło cywilizacji stanowiła reorganizacja i pogłębianie się więzi wewnątrz całości społeczeństwa (stosunki podziału pracy, konkurencja etc.). Rosnąca złożoność całości społecznej zmuszała jednostkę do „perspektywiczności”, kontroli nad własną spontanicznością, zachowywania się w sposób oczekiwany, tłumienia afektów. Na przykład rycerze, głównie za sprawą autorytetu królewskiego, stali się dworzanami („udwornienie wojowników”). Elias zauważał różnice regionalne: „Ale tak samo jak różne są drogi, które w poszczególnych krajach odpowiednio do różnic w ich strukturze i sytuacji do tego prowadzą, różny jest również styl zachowania, schemat regulacji emocjonalnej, struktura popędów i superego, które w końcu wykształcają się u poszczególnych narodów”<sup>7</sup>.

Dokonania Eliasa na polu nauki historycznej, jego oddziaływanie na powstanie suwerennego nurtu, jakim jest antropologia historyczna, trafnie ujął Jürgen Kocka: „Być może Elias za szybko uogólniał wyniki swoich badań nad górną warstwą społeczeństwa francuskiego, przenosząc je także na pozostałe warstwy społeczne w innych krajach. W jego teorii cywilizacji krytykowano nielinearność, europocentryzm oraz nieuzasadnione myślenie w kategoriach postępu. Elias poruszał się po wielu obszarach. Niemal wszyscy jego krytycy mu w tym ustępują, górując nad nim z kolei znajomością swoich dziedzin”<sup>8</sup>.

Po rozłamie w ramach szkoły „Annales” jednym z jej nurtów stała się antropologia historyczna, która kontynuowała wątki widoczne w pracach poprzedników, wzmocniona przez antropologię innych dyscyplin (na przykład filozoficzną). Zwłaszcza historiografia francuska zaowocowała licznymi pracami o rodzinie, dziecku, młodości, starości, śmierci, życiu seksualnym, życiu codziennym, marginesie społecznym, snach, strachu, czystości etc.

Od dłuższego czasu w nauce światowej, a może szerzej w kulturze, toczy się żywa, czasem ostra dyskusja na temat postmodernizmu, a wszystko wskazuje na to, że nie skończy się ona prędko. Jeden z twórców postmodernizmu, Jean-François Lyotard, krytyk wielkich narracji (metanarracji), wykluczający ich

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 481.

<sup>8</sup> J. Kocka, *Norbert Elias jako historyk*, w: N. Elias, *Rozważania o Niemczech. Zmaganie o władzę a habitus narodowy i jego przemiany w XIX i XX wieku*, tłum. R. Dzierzgwa i in., Poznań 1996, s. 13.

wiarygodność, propagował małą opowieść<sup>9</sup>. W metanarracji występują pojęcia ogólne, wiążące, takie jak: cywilizacja, społeczeństwo, kultura, naród, państwo etc. Metanarracja narzuca historykowi sposób pisania o przeszłości, narzuca również określoną siatkę pojęciową. W ostatnich dziesięcioleciach zaczęto krytykować metanarrację, jej presję na przedstawicieli różnych nauk, w tym również na historyków. W tym właśnie kierunku poszła część przedstawicieli współczesnej historiografii, powstał nurt nazywany mikrohistorią.

Mikrohistoria ukazuje przeszłość człowieka w jego codziennym działaniu, zacierza różnice między zdarzeniami uważanymi dotąd za znaczące w dziejach a pozostałymi, które traktowane były przez klasyczną historiografię za niegodne uwagi, zacierza również różnice między bohaterami a przeciętnymi ludźmi. Mikrohistoria polega na historycznym opisie niewielkich przestrzeni terytorialnych i czasowych oraz silnie akcentuje zainteresowania zagadnieniami życia codziennego, świadomości, przekonań, obyczajów członków społeczności lokalnych. Hans Medick, który określił ją jako siostrę historii codzienności, napisał: „Mikrohistoria szuka metodologicznego wyjścia poza koncepcjami makrohistorycznych syntez, ale też poza ramami, w które (zbyt) często wpisuje się — jakby nieuchronnie — historyczne badania, interpretacje i przedstawienia: są to mianowicie ramy postmodernistycznej *fragmentaryzacji* i odwrotu od globalnych sensów i kontekstów”<sup>10</sup>. Autor ten wskazał na różnice między mikrohistorią a historią codzienności, polegające w przypadku przedstawicieli mikrohistorycznej praktyki historiograficznej na rewidowaniu i dekonstruowaniu klasycznej historii społecznej, a także na polifonicznej różnorodności perspektyw i sposobów przedstawiania. Badania mikrohistoryczne wspomagane są często antropologią i naukami o kulturze.

Mikrohistoria od lat siedemdziesiątych XX w. uprawiana była we Francji, Włoszech, Stanach Zjednoczonych i w Niemczech, gdzie stanowiła nowe „ścieżki” w *Sozialgeschichte*. Amerykańskie przedstawicielki nauki historycznej napisały: „Taki był punkt wyjścia nowej grupy krytyków zwanych postmodernistami, którzy zakwestionowali obiektywność nauk społecznych w bardziej generalny sposób. Ich krytyka wykraczała poza oskarżenia historii Ameryki lub historii nauki o charakter ideologiczny, a zmierzała do podważenia samych fundamentów tak wiedzy historycznej, jak i naukowej”<sup>11</sup>. Zamierzenia przedstawicieli postmodernizmu nie są do końca realizowane, aczkolwiek trwają eksperymenty w tym zakresie.

<sup>9</sup> J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna: raport o stanie wiedzy*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 1997, s. 163.

<sup>10</sup> H. Medick, *Mikrohistoria*, w: *Historia społeczna. Historia codzienności. Mikrohistoria*, tłum. A. Kopacki, red. E. Rzędziński, Warszawa 1996, s. 65.

<sup>11</sup> J. Appleby, L. Hunt, M. Jacob, *Powiedzieć prawdę o historii*, tłum. S. Amsterdamski, Poznań 2000, s. 211.

Postmodernizm powoduje zrozumiałe obawy w środowisku historyków. Ewa Domańska wyraziła następujący pogląd o stanie tej formacji intelektualnej: „Postmodernizm bowiem z założenia uznawany jest za antyhistoryczny. Historia i świadomość historyczna uważane są przez jego zwolenników za jedne z tych przeświadczeń, które postmodernizm stara się podważyć. Pisanie o historii uniwersalnej (świata), globalnej i postmodernizmie jest zatem paradoksem. Jak bowiem w forującym mikropowieści, fragment, nielinearność, decentralizacje i wieloperspektywiczność postmodernizmie budować metanarracje? Z drugiej strony jednak, po krytyce metanarracji oraz pojęć i kategorii związanych ze specyficznym zachodnim myśleniem historycznym wydaje się że coraz bardziej, choć mniej lub bardziej świadomie, tęsknimy za pewną siatką pojęć, modelem, czy opowieścią, która pomogłaby zaprowadzić ład i uspokoić nasze rozproszone, kalejdoskopowo-mozaikowe życie, nadać mu sens i wypełnić nadzieją”<sup>12</sup>.

Problem życia codziennego w dziejach, tak mocno artykułowany w antropologii historycznej i mikrohistorii, budzi do dziś wiele emocji, posiada swoich zagorzałych zwolenników i przeciwników. Wśród przeciwników problematyki życia codziennego w dziejach znajduje się między innymi wybitny przedstawiciel niemieckiej szkoły *Sozialgeschichte* Jürgen Kocka, co w kontekście ogólnych założeń badania struktur społecznych może wydawać się dziwnym, ale po bardziej wnikliwej analizie poglądów tego badacza staje się zrozumiałe. Jednak badania nad życiem codziennym okazały się jednym z najpłodniejszych kierunków w ostatnich dziesięcioleciach, aczkolwiek nie był to przecież nowy problem, co — zgodnie z jego podstawową tezą — najmocniej podkreśla Donald R. Kelley<sup>13</sup>. Na rynku ukazało się wiele prac poświęconych życiu codziennemu bądź prywatnemu<sup>14</sup>, a także serii wydawniczych, które są cenione nie tylko przez profesjonalistów. Życie codzienne, pojmowane jako historia „prostych”, „małych” ludzi, kojarzone jest czasem z mikrohistorią i historią mentalności.

<sup>12</sup> E. Domańska, *Historia uniwersalna i postmodernizm*, w: *Świat historii. Prace z metodologii historii i historii historiografii dedykowane Jerzemu Topolskiemu z okazji siedemdziesięciolecia urodzin*, red. W. Wrzosek, Poznań 1998, s. 160.

<sup>13</sup> D.R. Kelley, *Granice historii. Badanie przeszłości w XX wieku*, tłum. B. Hlebowicz, Warszawa 2009, s. 211–212. W dziejach polskiej historiografii można bez trudu znaleźć wiele przykładów na poparcie tej opinii. Zresztą wcale nie historycy wiodli prym w odkrywaniu uroków życia codziennego. W kulturze wątek ten przewijał się ciągle. Na przykład bardzo mocno zagadnienie życia codziennego uwidoczniło się w twórczości poetów w okresie międzywojennym (Juliana Tuwima, Leopolda Staffa i innych).

<sup>14</sup> Dla Philippe Ariésa wyróżnikami życia prywatnego w czasach nowożytnych są: osiągnięcie własnej intymności przez jednostkę; tworzenie wspólnot, które rozwinęły prawdziwą kulturę małych stowarzyszeń oraz zmiana znaczenia rodziny, czyli przejście do innej formy codziennego bytowania (*Argumenty za historią życia prywatnego*, w: *Historia życia prywatnego*, t. 3: *Od renesansu do oświecenia*, red. R. Chartier, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999, s. 14–16).

Postulowane jest niekiedy rozgraniczenie między światem codzienności a światem pojedynczych, niecodziennych zdarzeń, między codziennością (*Alltag*) a życiem niecodziennym (*Nicht-Alltag*), ale jest to zadanie trudne lub wręcz niemożliwe, ponieważ granice między tymi obszarami są płynne.

Dla Marii Boguckiej najistotniejszym kryterium życia codziennego jest powtarzalność, która pozwala określić jego istotę, charakter i zakres badań<sup>15</sup>. Ten zakres badawczy na pewno obejmuje całą kulturę materialną, życie rodzinne, obszary pracy i wypoczynku, świat pojęć i wyobrażeń indywidualnych oraz grupowych. Tak pojmowane życie codzienne obejmuje również powtarzające się przecież święta i uroczystości (zaliczane przez niektórych do życia niecodziennego) i to zarówno człowieka z ludu, jak również z grup uprzywilejowanych<sup>16</sup>. Maria Bogucka napisała: „Dzień powszedni przetykany periodycznie powracającymi świętami to bezpośrednia gleba egzystencji ludzkiej, z której wyrasta aktywność jednostek i grup, w toku pracy i wypoczynku wchodzących w różne układy i zależności, tworzących na swój użytek obraz świata i normy regulujące zachowania”<sup>17</sup>. To właśnie stanowi „esencję” życia codziennego. Badania nad życiem codziennym nie muszą być wcale uprawiane jako zbieractwo anegdot i ciekawostek, lecz można i należy poszukiwać w ich ramach prawidłowości. Nie jest więc rzeczą przypadku, że wielu badaczy zajmuje się problemem życia codziennego.

Czy badacz dziejów medycyny może stosować antropologię historyczną i eksperymenty mikrohistoryczne w swojej narracji? Celowo użyłem sformułowania „eksperymenty”, ponieważ teoretycy nauki historycznej, komentując poglądy przedstawicieli historiografii francuskiej i anglosaskiej, przywołują nieliczne nazwiska (Emmanuel Le Roy Ladurie, Carlo Ginzburg, Natalie Zemon Davis) uczonych, którzy w pełni zastosowali ujęcia mikrohistoryczne. Nie zauważa się zwykle, że podstawą ich narracji była bogata dokumentacja (zwykle akta sądowe), pozwalająca na drobiazgowo opisy „zwykłych”, „nieważnych” ludzi. Bohaterowie narracji mikrohistorycznych sami opowiadają o sobie i „swoim” świecie z właściwej ludzom swego stanu perspektywy. Historyk co najwyżej podejmuje z nimi dialog, traktując kontekst codziennych, pozornie trywialnych zdarzeń jako zbliżenie historiografii do rzeczywistości.

Pozostaje pytanie: czy czasem tego rodzaju praktyka historiograficzna nie funkcjonowała wcześniej, ale nie została nazwana lub dostrzeżona przez

<sup>15</sup> M. Bogucka, *Życie codzienne — spory wokół profilu badań i definicji*, w: *eadem*, *Człowiek i świat. Studia z dziejów kultury i mentalności XV–XVIII w.*, Warszawa 2008, s. 20.

<sup>16</sup> Podział na życie codzienne i niecodzienne oraz różnicowanie życia „przeciętnych” obywateli i przedstawicieli „wyższych” sfer utrwaliła zwłaszcza książka Mai Łozińskiej i Jana Łozińskiego (*W przedwojennej Polsce. Życie codzienne i niecodzienne*, Warszawa 2011).

<sup>17</sup> M. Bogucka, *op. cit.*, s. 21.

dzisiejszych teoretyków? Znamienna jest twórczość wybitnego historyka czeskiego, Josefa Pekařa, który z rozmysłem umieścił w motcie jednej ze swoich publikacji cytata z *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza. Według Marka Cetwińskiego żyjący na przełomie XIX i XX w. czeski historyk jest prekursorem nowoczesnej metodologii historii, a jego dziejopisarstwo „jawi się z tej perspektywy jako zwiastun — tak modnej obecnie w zachodniej historiografii — mikrografii, w rodzaju choćby monografii okcytańskiej wioski heretyków Emmanuela Le Roy Ladurie”<sup>18</sup>. Czy antropologizowania historii i wątków mikrohistorycznych nie zauważymy w pracach Kazimierza Chłędowskiego, Ludwika Kubali, Władysława Łozińskiego, Franciszka Giedroycia, Antoniego Hniłki, Witolda Kuli<sup>19</sup>, Adama Kerstena, Bohdana Baranowskiego i innych?

Analiza współczesnych założeń antropologii historycznej i mikrohistorii wskazuje na to, że można je wdrożyć do praktyki historyka medycyny. Główną barierą jednak w takiej procedurze badawczej są zagadnienia związane z zasobami źródłowymi w sensie ich odszukania lub odczytania na nowo. Trzeba również odpowiednio stawiać problemy badawcze, sytuować dzieje zbiorowości i jednostek. Ostatnio podejmowane są śmiałe próby wdrożenia do praktyki medyczno-historycznej ich założeń, w oparciu o dzieła literackie. Na przykład Anna Odrzywolska-Kidawa na podstawie twórczości Mikołaja Reja opublikowała monografię, która mieści się w nurcie antropologii kultury, biologicznego wymiaru historii etc.<sup>20</sup> W pracy wykorzystano szeroki zestaw starodruków i wydawnictw źródłowych. Pozwoliło to na skonfrontowanie mikrokosmosu „człowieka poczciwego” z danymi z innych źródeł, tworząc szerszą perspektywę zachowań zdrowotnych, zwyczajów związanych z ciałem, wyżywieniem i higieną w XVI w. Odrzywolska-Kidawa napisała: „Dysponujemy źródłem, w którym subiektywizm należy uznać za atut, albowiem sensualne odbieranie otaczającego świata pozwala badaczowi przyjrzeć się mentalności autora dzieła. Trudno bowiem poddawać analizie źródło bez uwzględnienia twórcy. Z jednej strony można zatem badać postrzeganie rzeczywistości przez samego Reja, z drugiej — mając na uwadze fakt, że swoją rozprawę kierował do szerokiego grona odbiorców, którym musiał schlebować, pokazując niczym w zwierciadle ich upodobania, priorytety, sposób życia i myślenia, wyznawane war-

<sup>18</sup> M. Cetwiński, *Josefa Pekařa „Kniha o Kostii” jako model monografii kasteologicznej*, w: *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie Środkowo-wschodniej*, red. M. Antoniewicz, Warszawa 2002, s. 608.

<sup>19</sup> Na temat ujęć antropologicznych tego historyka: W. Piasiek, *Antropologizowanie historii. Studium metodologiczne twórczości Witolda Kuli*, Poznań 2004.

<sup>20</sup> A. Odrzywolska-Kidawa, *Mikrokosmos „człowieka poczciwego” według Mikołaja Reja. Studia z antropologii kultury szlachty polskiej XVI w. Zdrowie — Pożywienie — Higiena*, Częstochowa 2016.

tości życiowe, tradycyjne metody spędzania czasu wolnego i organizowania pracy, upodobania w zakresie jedzenia i picia — jest to doskonale źródło do badania pewnej zbiorowości, ale jednak ograniczonej do konkretnej przestrzeni terytorialnej i mentalnej”<sup>21</sup>.

Bardzo interesujący problem podjęła Teresa Banaś-Korniak na konferencji „Medycyna i religia (2)”, która odbyła się 10–12 maja 2005 r. w Głuchołazach, przedstawiając referat *Grzechy, posty i bankiety a zdrowie fizyczne i duchowe siedemnastowiecznego sarmaty na podstawie tomów poetyckich Daniela Bratkowskiego (1697) i Hiacynta Przetockiego (1653)*. Tekst napisany został w oparciu o mało znane dziełka. Autorka udowodniła, że można w oparciu o nowożytnie źródła „antropologizować” historię, wcale nie powołując się na wyszukane przykłady literatury francuskiej lub anglosaskiej.

W Niemczech w dalszym ciągu dominuje nurt zwany *Sozialgeschichte der Medizin*, który jest częścią szkoły *Sozialgeschichte*. *Sozialgeschichte der Medizin* rozwijała się pod wpływem historii społecznej, część badaczy niemieckich jej tradycję odnosi bezpośrednio do Henry’ego Ernesta Siegerista<sup>22</sup>. Robert Jütte w następujący sposób zdefiniował ten paradygmat: „*Sozialgeschichte der Medizin* jest w ścisłym rozumieniu [...] rekonstrukcją dziejów dziedzin medycyny, które powstały w wyniku rozwoju społecznego. W tym rozumieniu społeczne znaczenie tych dziedzin obserwujemy już we wcześniejszych epokach”<sup>23</sup>. *Sozialgeschichte der Medizin* ujmuje wszechstronnie procedurę wyjaśniania, przede wszystkim integracyjnie. Pod uwagę brane są szersze ramy chronologiczne, a także wzajemne oddziaływanie różnych zakresów rzeczywistości historycznej, takich jak gospodarka, społeczeństwo, religia, kultura, nauka, państwo etc. Końcowym efektem badań powinna być synteza obrazująca kulturę medyczną. Synteza dziejów kultury medycznej nie powstaje drogą sumowania poszczególnych studiów lub faktów jednostkowych, lecz przez twórcze wykorzystanie integrujących i inspirujących teorii o przyczynach oraz funkcjonalnych związkach występujących w procesie dziejowym (zarówno pod względem synchronicznym, jak i diachronicznym). *Sozialgeschichte der Medizin* jest przede wszystkim globalną historią kultury medycznej.

W nurcie *Sozialgeschichte der Medizin* (na przykład w twórczości Roberta Jütte, Ute Frevert i innych) funkcjonuje najsilniej pojęcie medykalizacji (też u Michela Foucaulta), które oznacza proces wciągnięcia w obręb działań medycznych różnorodnych obszarów życia. Zjawisko to posiada kontekst nie-

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>22</sup> Szerzej: T. Srogosz, *op. cit.*, s. 53–58.

<sup>23</sup> R. Jütte, „*Sozialgeschichte der Medizin*”: *zakres — metody — cele*, tłum. T. Srogosz, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Kulturą Medyczną” 7/1, 2000, s. 29.



zwykle rozległy, w piśmiennictwie mowa jest wręcz o medykalizacji społeczeństwa. Określenie to ma oznaczać uzyskanie dużego wpływu na życie codzienne ze strony szeroko rozumianych działań medycznych (w tym profilaktycznych, diagnostycznych, terapeutycznych), wyciskających swe piętno na świadomości społecznej, a przez to wymuszających zespół określonych zachowań. W Polsce to narzędzie teoretyczne wykorzystał Adam Szarszewski<sup>24</sup>.

W nurcie *Sozialgeschichte der Medizin* używa się też pojęcia profesjonalizacji (niektórzy preferują termin usamodzielnienia grupy zawodowej), powołując się na poglądy Maxa Webera, zwłaszcza zaś na Eliota Freidsona, który w socjologii medycyny stworzył płodny intelektualnie model postępującej i specjalizującej się profesjonalizacji<sup>25</sup>. Wydaje się, że nawet przyjęcie procedury tradycyjnego dziejopisarstwa nie wyklucza przecież sięgania po ustalenia innych dyscyplin naukowych, a w tym przypadku szczególnie cenne mogły być prace z zakresu socjologii medycyny.

Generalne metody i cele postępowania badawczego różnych nurtów są zbieżne i realizowane w polskiej historii medycyny. Nie oznacza to jednak bezpośredniego przełożenia specyficznie niemieckiego paradygmatu na polskie badania historyczno-medyczne.

Matematycy, fizycy i inni przedstawiciele nauk przyrodniczych jako jednym z podstawowych narzędzi badawczych posługują się teorią chaosu. W latach dziewięćdziesiątych XX w. w polskim piśmiennictwie z zakresu humanistyki pojawiły się prace o możliwości zastosowania teorii chaosu do badań dotyczących społeczeństwa. Chodziło o to, by tą teorią zastąpić zdyskredytowany mechanistyczny obraz świata.

Na gruncie metodologii historii o dylematach zastosowania teorii chaosu pisał ogólnie Jerzy Topolski<sup>26</sup>. Teoria chaosu, opisująca zjawiska przyrodnicze z całą matematyczną dokładnością, nie daje według tego autora absolutnie żadnego nowego argumentu na rzecz koncepcji Thomasa Carlyle'a. Jest to po prostu „odgrzanie” niekończącego się sporu o determinizm i wolność w kształtowaniu dziejów. W ramach nauki historycznej pojawili się zwolennicy i krytycy zastosowania teorii chaosu, były nawet głosy, by zwrócić się do specjalistów innych nauk w celu poszukania recepty na uzdrowienie historiografii, co można uznać za postulat zbyt daleko idący. Wydaje się jednak, że w odwołaniu się do specjalistów z innych dyscyplin leży klucz do zastosowania teorii chaosu. Mianowicie należy najpierw dostatecznie poznać tę teorię, by następnie ocenić

<sup>24</sup> A. Szarszewski, *Proces medykalizacji szpitali gdańskich, aspekty socjalne, prawne i ekonomiczne (1755–1874)*, Gdańsk 2007.

<sup>25</sup> E. Freidson, *Profession of Medicine. A Study of the Sociology of Applied Knowledge*, New York 1970.

<sup>26</sup> J. Topolski, *op. cit.*, s. 253 i n.

jej przydatność w praktyce historiograficznej. Nie wystarczy pisać o nielinearności procesu dziejowego, porównywać dzieje do dymku z papierosa czy pogody, ubolewać na brak świadomych działań ludzkich, pisać kolejny artykuł o potrzebie badań etc., by rzeczywiście dać odpowiednie narzędzie historykowi, przejść do konkretnych rozwiązań postępowania badawczego.

Czy historyk, mający inny rodzaj wykształcenia, inną „wiedzę utajoną”, może na poziomie strategii postępowania badawczego wdrożyć teorię chaosu? Czy może zaakceptować metaforę zwaną efektem motyla, zrozumieć wykresy układów nieliniowych wraz z atraktorami, solitonami, bifurkacjami, fraktalami, krzywą Kocha, zbiorami Mandelbrota czy zbiorami Julii? Wyżej wymienione modele matematyczne teorii chaosu niewątpliwie wymagają gruntownych studiów, gdyż posiłkowanie się wiedzą nabytą przez laika prowadzi zwykle do mylnych wniosków.

Kolejną barierą w stosowaniu teorii chaosu w nauce historycznej tkwi w różnicy między materiałem badawczym historyka a materiałem przedstawiciela innych dyscyplin. Mianowicie fizyk, chemik, technik, ekonomista lub medyk odwołują się do bieżących danych, a więc w razie potrzeby mogą uszczegółowić pomiary lub obserwacje, ewentualnie dokonać korekt w badaniach (zetrzeć przysłowiową plamkę z lornetki). Historyk nie jest w stanie rozszerzyć swoich danych, ponieważ nie pozwala na to podstawa źródłowa. Cóż może uczynić na przykład starożytnik lub mediewista, dysponujący bardzo wąską bazą źródłową, a czasem tylko jedną wzmianką? Będzie się zastanawiał, jak porządkował się chaos i jak skonstruować model matematyczny rzeczywistości historycznej?

Historyk późniejszych epok, operujący już źródłami masowymi, też nie jest w komfortowej sytuacji. Mianowicie musi on brać pod uwagę element celowych działań ludzkich, o czym pisał Jerzy Topolski w odniesieniu do teorii chaosu, ale nie rozwinął dostatecznie tego wątku<sup>27</sup>. Historyk ma z reguły nie do końca wyartykułowane przeświadczenie, że najważniejsze wydarzenia, rozmowy odbywały się w cieniu gabinetów, tam zapadały najważniejsze decyzje, oczywiście nie mające odzwierciedlenia w źródłach. W gabinetach rodziły się skrytykowane opinie, celowe działania ludzkie, kształtowały ostateczne decyzje władz.

Historyk medycyny spotyka się z pojęciem wielowymiarowości. Jak w soczewce ta kulturowa wielowymiarowość skupia się i odzwierciedla w nauce, która składa się z odrębnych mikrokosmosów oraz miejsc pogranicza w znaczeniu kontaktu/spotkania/konfrontacji, związanych z odmiennymi płaszczyznami kontekstu odkrycia i uzasadniania. Niektórzy wskazują na wielowymiarowość człowieka i wszechświata, skąd wynika również wielość

<sup>27</sup> J. Topolski, *op. cit.*, s. 255.

nurtów i stanowisk. Według Małgorzaty Czarnockiej wielowymiarowość człowieka przenosi się na obraz podmiotu poznania. Autorka ta pisze: „Wobec tego w człowieku nie ma jednej, szczególnej, wyizolowanej warstwy związanej z poznawaniem, która byłaby samodzielnie, w izolacji od pozostałych, zaangażowana w poznawanie. Nie ma bowiem w ogóle żadnej warstwy, którą można odseparować od pozostałych”<sup>28</sup>. Wielowymiarowy podmiot poznania jest kształtowany zarówno przez sferę wewnętrzną, jak i przez sferę zewnętrzną względem podmiotu.

Kulturowa wielowymiarowość nauki potęgowana jest współcześnie przez nurty obecne w filozofii nauki, w tym rewolucyjne koncepcje jej rozwoju, czyli popularyzację poglądów Thomasa Samuela Kuhna czy Ludwika Flecka. Od kilku dziesięcioleci pomija się zresztą dorobek naukoznawczy Floriana Witolda Znanieckiego, na rzecz uznawania za wybitne osiągnięć Kuhna czy Flecka. Natomiast kolejność zapożyczeń jest odwrotna. Wspomnieć tu należy o wręcz nihilizmie teoriopoznawczym i słynnym stwierdzeniu Paula Feyerabenda, że w nauce wszystko wolno. Również oddziałuje tutaj dominacja we współczesnej filozofii nauki konstruktywistycznej koncepcji prawdy. Współcześnie sukcesy na tak zwanych salonach intelektualnych odnoszą poglądy Richarda Rorty’ego, który z rezerwą odnosił się do tradycyjnych kategorii prawdy, wiedzy i obiektywności. Istotnym terminem u Rorty’ego jest „przygodność”. Odnosi się ona do takich kwestii, jak język, jaźń czy społeczeństwo liberalne. Pojęcie „przygodności” ma wskazywać na indywidualność, różnorodność, brak możliwości stworzenia jednej metafizyki, która by wszystko obejmowała. Na gruncie tego terminu Rorty tworzy koncepcję „liberalnej ironistki”, czyli kogoś takiego, kto stawia czoło przygodności, w szczególności tej zawartej we własnych przekonaniach. „Liberalna ironistka” jest historycystką i nominalistką, dzięki czemu może porzucić wszelkie metafizyczne próby odniesienia się, za pomocą języka, do jakiejś istoty rzeczy. Z tym natomiast wiąże się koncepcja tworzenia własnego języka metafor. Taki pogląd wymusza podejście liberalne — każdy może używać jakiego języka chce. „Liberalna ironistka” ma dystans do swej wizji świata, która jest tylko jedną z wielu możliwych. Posiada świadomość, że niekoniecznie jest bliżej rzeczywistości niż inne.

Czasem tego rodzaju poglądy prowadzą do nihilizmu poznawczego i marginalizowania pracy źródłowej, ja natomiast widzę w tym procesie szansę na poszukiwanie nowych przestrzeni badawczych i w związku z tym zadawania nowych pytań przekazom źródłowym lub poszukiwania nowych.

<sup>28</sup> M. Czarnocka, *Podmiot poznania a nauka*, Toruń 2012, s. 344.

## Summary

The article considers the possibility of using sources in modernising the biological study of existence in history on the basis of selected trends in “modern historiography”. The problem of sources is considered in the context of the use of anthropology of knowledge, historical anthropology, microhistory, and chaos theory in historical-medical research. Sometimes in the scientific community there are opinions leading to cognitive nihilism and marginalisation of the source work, while I see in this process an opportunity to look for new research spaces and, therefore, ask new questions to source messages or to search for new sources. In the context of the systematic decline in interest in history, especially among the younger generation, the narrative method and the choice of appropriate historiographic practice become even more important. On the other hand, the historian, including the historian of medicine, cannot only be affected by this aspect and try to please the alleged tastes of the public. He must remain on the basis of critical historiography and meet the requirements of neutrality and objectivity. Therefore, it is important not to forget about the need to base the narrative on the source while introducing methodological innovations.